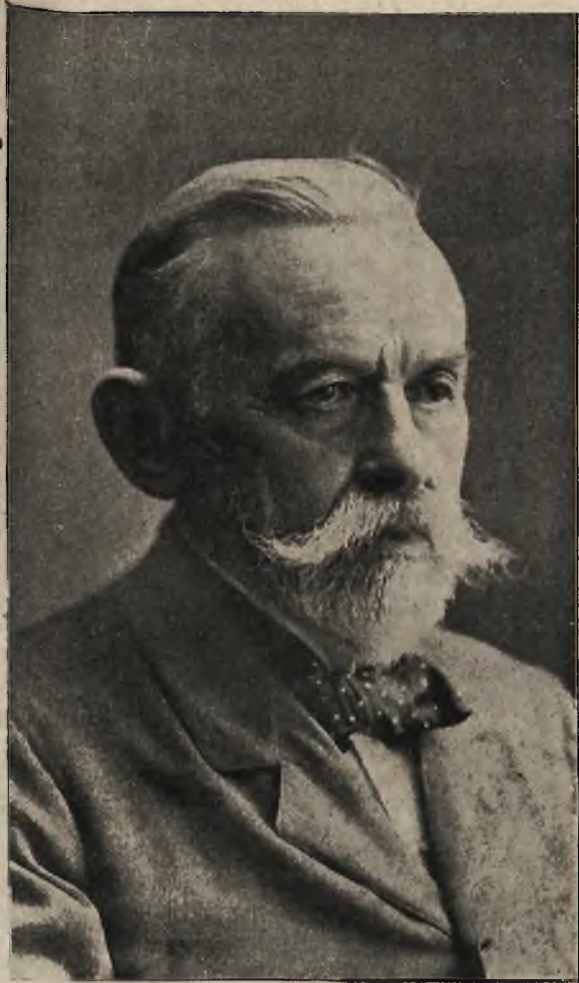


Jubileusz zasłużonego kupca.

Jeden z najzasłużeńszych przedstawicieli krakowskiego kupiectwa, starszy kongregacji kupieckiej, p. Henryk Schwarz, obchodził w ubiegłym tygodniu podwójny jubileusz. Upięknęło bowiem w tym roku lat 50 od chwili, gdy p. Schwarz został członkiem kongregacji kupieckiej, a 30 lat od chwili, gdy został powołany na stanowisko starszego tej kongregacji.



Jubileusz zasłużonego kupca: Starszy krakowskiej kongregacji kupieckiej, radca Henryk Schwarz.

Z okazji podwójnego jubileuszu kupcy krakowscy urządzili na cześć nestora kupiectwa serdeczną owacy, wyrażając mu uznanie za wieloletnią, pożyteczną działalność dla dobra instytucji, na której czele stoi oraz składając życzenia długich jeszcze lat zdrowia i pomyślności.

P. Schwarz jest nie tylko dzielnym kupcem i starszym kongregacji, ale w ogóle bardzo poważnym i zasłużonym obywatelem miasta Krakowa. Jego działalność w radzie miejskiej, w wielu stowarzyszeniach i instytucjach, nacechowana zawsze troską

o dobro ogółu, zjednała mu szczerą sympatię i poważanie w najszerszych kołach społeczeństwa.

Z okazji podwójnego jubileuszu zamieszczamy w dzisiejszym numerze portret radcy H. Schwarza.

Willa napowietrzna.

Gospodarka lwowskiego urzędu budowniczego jest szeroko a nie bardzo chlubnie znana. Jego to zasługa niepodzielna, iż tak często zdarzają się w sto-



Krakowscy footballiści w Budapeszcie: Drużyna „Cracovii I.“ (biało czerwoni) i „Törökvesu“ (biali) przed matchem w Budapeszcie.

licy katastrofy budowlane, że w nowych zwłaszcza domach mieszkańcy niepewni są istotnie dnia ni godziny, niepewni dachu nad głową.

Jednym z ostatnich wypadków klasycznych, których źródła szukać należy w stosunkach budowlanych we Lwowie, jest „willa napowietrzna“ w ul. Andrzeja Potockiego. Skutkiem złej konstrukcji kanału w tej ulicy, woda spływająca do niego, nie mogła się w nim pomieścić i po pewnym czasie przerwała go, a równocześnie wyłobliła sobie w ziemi obszerną jamę. Stopniowo jama ta rozszerzała się, gdyż coraz więcej ziemi się osuwało, aż zapadł się teren pod jedną z will, przy tej ulicy położonych. Skutkiem tego willa ta na przestrzeni kilkunastu metrów kwadratowych zawisła w powietrzu i mu-

siano na gwałt podtrzymywać ją przy pomocy stempli i dźwigarów.

Widok tej willi, wiszącej częściowo w powietrzu, przedstawia się bardzo oryginalnie, dlatego też zdjęcie fotograficzne tej miejskiej idylli dziś zamieszczamy.

Skazanie Crippena.

Sprawiedliwość angielska daleko szybciej załatwia się z swymi pupilami, niż którakolwiek z jej

europejskich koleżanek. Pominąwszy już sam fakt, że pomimo nieistnienia tamże ani przymusu paszportowego, ani obowiązku meldowania się, władze bezpieczeństwa prędzej, niż gdziekolwiek indziej, mają zbrodniarza w swych rękach, zaznaczyć należy, iż cała procedura karna angielska jest bardzo uproszczona i obywa się bez tak popularnych u nas ćwiczeń stylistycznych, stanowiących dla starszej daty biurokratów raj prawdziwy.

Jeszcze Crippen nie miał czasu rozgościć się na leżycie na okręcie, który wioził go wraz z damą serca za Ocean, gdy już na amerykańskiej, tym razem niegościnniej, ziemi czekał nań inspektor Dew, aby go zawrócić do Europy. Temu niema się i co dziwić, rząd angielski nie żałuje pieniędzy na sprawy publiczne i stoi w tym wypadku w zupełnym przeciwieństwie, np. do austriackiego, gdzie na zakupno miotły do jakiegoś biura trzeba zezwolenia namiestnictwa, które po kilku miesiącach odpowiada, iż kredyt w tym dziale na rok bieżący już wyczerpany, należy więc poczekać do następnego roku.

Gdyby i tam tak się działo, Crippen byłby już „praktykował“ w Ameryce, a Dew w Londynie czekałby na zaliczkę na kosztą podróży.

Stało się jednak inaczej. Pieniądzy nie żałowano, aby zbrodniarza dostać w ręce, śledztwo przeprowadzono z możliwym pośpiechem i w ubiegłym właśnie tygodniu stanął Crippen przed kratkami sądowymi, obwiniony o zamordowanie swej żony. Bronił się, jak umiał, sąd nie dał jednak wiary jego wywodom i skazał go na karę śmierci, domniemaną zaś współniczkę zbrodni, pannę Le Neve, od odpowiedzialności uwolnił. Przewodniczący pocieszył go nadto, iż nie może nawet spodziewać się, aby wyrok w apelacji złagodzony.

Wobec tego nie przydadzą mu się prawdopodobnie owe 250.000 dolarów, jakie telegraficznie przekazał mu, jeśli wierzyć dziennikom, dr. Munion z Filadelfii z wyraźnym zastrzeżeniem, że ma nimi dowolnie rozporządzić. Oświadcza przytem, że Crippen zajęty był u niego przez lat czternaście i miał przez ten czas sposobność poznać go dokładnie. Uważa go też za jednego z najlepszych, najsumieniejszych i najzdolniejszych współpracowników, natomiast zamordowana żona była zawsze prózną i niepewną i jej to przypisuje winę całego nieszczęścia.



Fot. M. Mlinz, Lwów.

Willa napowietrzna: Willa przy ulicy A. Potockiego we Lwowie, pod którą usunęła się ziemia na przestrzeni kilkunastu metrów kwadratowych.